Rok 4. Kalisz dnia 21 Września (3 Października) 1873 r. **№ 75.**

KALENDARZ Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	6	5 r.
Zachód „	5	33w.
Długość dnia. .	11	28
Ubyło dnia . .	5	15
Wschód księżyca	we	dnie
Zachód „	1	24 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR Dziś	rano	w poł.
Ciepła	6	9

BAROMETR
Wczoraj } zmiana.
Dziś . }

Piątek dnia 3 października 1873 roku.

Dziś św. Kandyda M. i Ludomira.— Dnia 4, św. Franciszka Serafickiego M.— D. 5, N. M. P. Rożańcowej i Placydy.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Cena ogłoszeń.— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Ponieważ, według wszelkiego prawdopodobieństwa, towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Trapszo w niedługim czasie zjedzie do naszego miasta, przeto czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę p. właściciela teatru na niezbędność uporządkowania tegoż. Przedewszystkiem wypada koniecznie wyreperować popsute krzesła, w lożach zaś pourządzać żelazne wieszadełka pod rzeczy, które z łatwością płacąc po kilkanaście kopiejek za sztukę, nabyć można.

Towarzystwo p. Trapszy zapewne przez całą zimę bawić u nas będzie, właściciel teatru za tem mieć będzie znaczne dochody, słusznem jest przeto aby pomyślał i o wygodzie publicznej.

— Dowiadujemy się z N-ru 204 Kurjera Warszawskiego, jakoby w tych dniach odbyło się w Kaliszu przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, na którem odegrano „Polowanie na męża" i „Folwark Primerose." Czujemy się przeto w obowiązku wiadomość tę sprostować, w Kaliszu bowiem od dawna już żadnego teatru amatorskiego nie było, i na takowy miasto nasze nie tak łatwo się zdobywa. Nie słusznie przeto zostaliśmy posądzeni. W artykule zaś powyższym zapewne przez pomyłkę wydrukowano Kalisz zamiast Kielc, Lublina lub też innego jakiego miasta.

= Wspomnienia historyczne: dnia 1 października 1100 r., pokonanie Czechów u mostów krzywickich; tegoż dnia 1341 r., Błażej i Marek Franciszkanie polscy umęczeni w Serecie; tegoż dnia, 1653 r., rada Jana Kazimierza z Senatem z powodu nowej wojny;— dnia 2 t. m., 1110 r., zwycięztwo Krzywoustego nad Czechami; t. d. 1515 r., zgon Barbary Zapolskiej;— d. 2 1658 r., potwierdzenie przymierza zawartego w Kopenhadze przeciw Szwedom; — d. 3 t. m., 1515 r., zwycięztwo Chodkiewicza nad Szwedami; t. d. 1609 r., pokonanie Mansfielda generała Szwedów;— d. 3 t. m. 1509 r., zwycięztwo Tworowskiego nad Włochami; — d. 5 t. m. 1563 r., traktat z Danją; t. d. 1582 r., przywilej na opactwo Czerwińskie; — d. 6 t. m., 1733 r., ogłoszenie elekcji Augusta III; t. d. 1783 r., początek sejmu 4-ro letniego; — d. 7 1587 r., pierwsze przybycie Zygmunta III do Polski; t. d. 1758 r., zerwanie sejmu.

— Po zgonie śp. ks. oficjała Lisieckiego prezydującym konsystorza jeneralnego kaliskiego, mianowany jest W. Iks. Pollner proboszcz Ś. Mikołaja. Obecnie sąd ten duchowny składa się z WW. ks. Pollnera jako prezydującego, ks. Pawlińskiego sędziego surrogata, jks. jks. Harwasa i Gruczyńskiego assesorów; kks. Kubusiewicza i Baraszkiewicza jako obrońców sakramentu małżeństwa, ks. Falkiewicza notarjusza i ks. Chmielewskiego sekretarza. Audyencje odbywają się we wtorki i piątki. Audyencja wtorkowa na skutek prośby obrońców świeckich konsystorskich, jako niedogodna dla nich z przyczyny zajęć po sądach cywilnych, ma być zmienioną na audyencję w poniedziałek.

— Odnoga rzeki Prosny, idąca przez Park od cukierni p. Gesner przy Rządzie Gubernjalnym ku fabryce p. Rephan, zostanie jeszcze w r. b. inaczej skierowana i uregulowana.

— Jutro drugi wieczór muzykalny p. Lewandowicza, w sali p. Gessnera w parku.

— Od dnia 29 z. m., zaczęła się pierwsza kwadra księżyca.

WIADOMOSĆ O RUCHU CHORYCH,

w szpitalach gubernji kaliskiej za miesiąc sierpień 1873 rok.

W szpitalach	Znajdowało się	Przybyło	Wyzdrowiało	Umarło	Pozostało.
Ś-tej Trójcy w Kaliszu . . .	67	72	67	5	67
Starozakonnych w Kaliszu .	20	30	30	4	16
Śgo Józefa w Sieradzu. . .	16	22	19	4	15
Wszyst. SS-ch w Wieluniu. .	17	26	21	2	20
Sgo Mikołaja w Łęczycy . .	11	12	7	2	14
Sgo Ducha w Koninie . . .	22	59	38	4	39
W lazarecie więz. w Kaliszu	9	1[illegible]	15	1	6
„ „ Sieradzu	27	16	27	—	16
„ „ Łęczycy	5	6	6	—	5
Razem . . .	194	256	230	22	198

— Od dnia 17 (29) września do 20 września (2 października) r. b., zachorowało w Kaliszu na cholerę osób 1, wyzdrowiało 5, umarło 1. Od początku zaś pojawienia się epidemji zachorowało osób 60, wyzdrowiało 29, umarło 30, pozostaje chorych 1.

— (*Nadesł.*) — W zeszłym tygodniu zaalarmowani zostali wszyscy nauczyciele muzyki wezwaniem władzy, o złożenie świadectw czyli upoważnień do udzielania lekcji. Fakt ten nastąpił podobno w skutek zaskarzenia pochodzącego ze strony *nieznanej* nam osoby, którą nazwiemy panem N. Jeżeli cel pana N. był szlachetnym, dążącym do otworzenia oczu rodzicom, którzy sami nie posiadając wyższego wykształcenia, a mając środki, pragną dać takowe dziatkom swoim lecz w wyborze nauczycieli nie pytają czy źle lub dobrze, tylko czy *najtaniej*, a tem samem wiek dziecka i *najtańszy* nawet wydatek marnują, to przyznajmy mu wszelką słuszność. Jeżeli inne osobiste widoki kierowały panem N., nazwalibyśmy to egoizmem, który w dzisiejszych czasach wcale nie popłaca przynajmniej pod tym względem.

F. S.

Korespondencja Kaliszanina.

Warta, d. 28 września 1873 r.

Kawał już czasu upłynął od chwili wysłania ostatniej mojej korespondencji. Pora więc znowu obejrzeć się w około siebie, sięgnąć myślą w ubiegłych kilka miesięcy, aby przypomnieć wybitniejsze fakta i sprawy zaszłe w monotonnem życiu naszego partykularza i ulepiwszy ich w jedną wiązankę, dać wam jak najwierniejsze takowych odbicie.

Azatem *sine ira et studio*, przystępuję do rzeczy. Ale.... a propos gniewu, pozwólcie tu najprzód wspomnieć o fakcie, który między innemi niechaj posłuży dla djagnozy czasu i poda wam pewne wyobrażenie o drażliwem stanowisku prowincjonalnego korespondenta. List mój datowany z okolic Warty, a drukowany w naszem piśmie, wywołał niezadowolenie i nieprzychylne dla jego autora głosy kilku tamecznych indywiduów. Gniewano się na intruza, który wkradłszy się do ich ognisk domowych, *śmie* głosić światu o ich czynach i życiu i przerywać *dolce farniente*, w jakiem od wieków pogrążeni mało dbają o sprawy tego świata.... Takie i tym podobne głosy huczały nad głową waszego sługi, który osłonięty zbawczą egidą incognita (pojmujecie teraz dla czego nią się okrywa), ze smutkiem im się przysłuchiwał.

Daremne wasze krzyki, daremne wasze oburzenie panowie...! Drogą raz wytkniętą niezrażony pójdę dalej, gotów zawsze oddać należną cześć cnocie i hołd zasłudze, gotów uderzyć czołem przed każdym zacniejszym czynem, nie przestanę potęgą słowa gromić naszych wad i ułomności, nie dlatego żebym przybierał rolę Katona, lub przez złośliwość chciał wyszydzać wasze czyny, lecz w nadziei, że to bezustanne rzucanie w oczy naszych stron ujemnych, pozwoli nam wniknąć w samych siebie i choć mały przyniesie pożytek. Nie gniewajcie się zatem podpory przyszłości; szlachta jesteśmy— więc zadaniem naszem dziś— uszlachcać, a my zamiast tego szukamy chleba wprzód nim ducha, myślimy o brzuchu pierw nim o człowieku!... Czas już, czas wielki przestać błyszczeć, a do czynnego zabrać się życia, czas otrząsnąć się z umysłowej bezczynności, intellektualnego zastoju, a gorąco wziąść się do książkowej pracy, własnemi siłami zdobywać wiedzę i poruszać nią uśpione organizmy, bo inaczej zginąć możemy na sardanopatowym stosie zbytku i... płochości!

Darujcie ten epizod. Nie podyktowała go zawiść, ale smutek i żal serdeczny na widok tylu zmarnowanych sił młodych i tak źle pojętego własnego interesu.

A teraz wracam do spraw naszego miasteczka, które mają mi służyć za kanwę do dzisiejszej mojej korespondencji.

Jesteśmy obecnie w fazie pełnego rozwoju babiego lata, które darząc nas swą srebrną przędzą, darzy zarazem i ostatniemi jasnemi promieniami ożywczego słońca. Od dni kilku najpiękniejszą cieszymy się pogodą; korzystając z niej kończymy siewy i kopiemy resztki kartofli, które wprawdzie nie dają takich plonów jak w roku zeszłym, ale i rozpaczać o sobie nie pozwalają.

Pełne stodoły i sterty zboża stojące po polach świadczą, żeśmy z pracy naszej obfity owoc zebrali i rzeczywiście, żyta, rzepaki, a szczególniej pszenice świetny dały urodzaj. To też po polach już z dala rozlega się monotonny zgrzyt lokomobil i stuk cepów w stodołach. Obficie sypie się ziarno; ładowne zbożem wozy, z brodatym kupcem na czele, skrzypią po drogach, wioząc do ich spichlerzy owoc naszej pracy, a z tamtąd...... het za granicę wypełniać okrągłe brzuszki naszych cywilizatorów z nad Sprei...., a u nas chleb drogi, bułeczki do mikroskopijnych sprowadzono rozmiarów.

Miasteczko nasze *emancypuje się*, pomijając inne drażliwsze tego dowody, wspomnę o budzie z sodową wodą, która w dzień targowy. a zwłaszcza podczas panujących upałów, licznych sprowadzała amatorów; szczególniej wieśniacy bardzo w niej gustowali i przekładali nad wódkę. Rozpowszechnienie tego lekkiego i nieupajającego napoju, byleby tylko po uprzystępnionych cenach i czysto przyrządzonego, zbawienny wpływ wywrzeć może na massy i dla tego na bliższą zasługuje uwagę.

Starożytny kościół farny, porządnie już zębem czasu nadszarpnięty, dziś za staraniem światłego miejscowego proboszcza, z pomocą składek parafian; z gruntu się odnawia. I chociaż to nasz ludek ochłonął może trochę w tej cnocie starodawnej pobożności i uczciwości chrześcijańskiej; nie brak jednak pobożnych fundacji. Przykładem tego niech służy ofiara jednego z zamożniejszych naszych mieszczan, który pracą lat kilkunastu uciułanych sześćset rubli na postawienie nowego ołtarza przeznaczył. Szybko więc postępuje ro-

bota, prowadzona przez zdolnego w swoim fachu pana K, a prawa nawa kościoła już na ukończeniu będąca, bez rażących pstrokacizn i świecidełek, zadosyć czyni wszelkim wymaganiom estetyki. Jako fakt donioślejszego znaczenia zanotować tu trzeba usunięcie z kościoła wszystkich częstochowskich bohomazów i arcydzieł domorosłych rzeźbiarzy, a natomiast sprowadzenie za pośrednictwem istniejącego ad hoc komitetu w Warszawie, obrazów znanych naszych malarzy religijnych. Za przykładem wartskiego proboszcza, bodajby poszli wszyscy inni... Czas to już wielki otrząsnąć z siebie pył przesądów i brak estetycznego smaku, a powołać rzeczywistą sztukę do pośredniczenia między religją a życiem. Bo doprawdy nieraz patrząc w kościele na najdziwaczniejsze figury mające wyobrażać świętych, na potworność ich form, jaskrawość kolorytu i teatralne pozy, w jakich przedstawił je częstochowski artysta, miejsce głębokiego religijnego uczucia i pobożnego nastroju zajmuje czasem śmiech pusty i myśl światowa zajmuje. Miejmy nadzieję, że w skutek pierwszej czynnej inicjatywy światłego kapłana, ujrzemy kiedyś sztukę w białej pełni żywą przedstawicielkę tajemnic religji. Bliższe rozpatrzenie tej kwestji, jako jednej z najbardziej na to zasługujących, zostawiamy naszej publicystyce.

Stan sanitarny u nas w ogóle zadawalający. — Straszny gość — cholera przebywał prawie we wszystkich sąsiednich nam miastach i biorąc z ludzi daninę, paniczny strach między niemy rozsiewał. Blade jego widmo dokoła nas coraz ciaśniejsze opisywało kręgi, jak gdyby wyzywając na harc naszą odwagę i.... przezorność, która niestety, zwłaszcza między ludnością żydowską znaną ze swego antypatycznego usposobienia do wszystkiego co tylko trąci czystością i porządkiem, przedstawiała wszelkie warunki do szybkiego rozszerzenia się epidemji. Za nic uważając konieczne w takim razie zachowanie wszystkich możebnych hygienicznych przepisów i środków dezinfekcyjnych, pomimo że miejscowa władza najenergiczniej ich do tego naglila, na swój sposób, umyślnie na to przygotowanemi obrzędami, wypędzali cholerę. Wysokiej więc tylko względności tej azjatyckiej pani, winniśmy zawdzięczyć; żeśmy żywi i zdrowi. Za to nasze obory, a szczególniej okolicznych wiejskich gospodarzy, straszne poniosły klęski. Dowodem tego — karbunkuł, który przez czas jakiś, mianowicie w lipcu i sierpniu ogromne pomiędzy bydłem robił spustoszenia. Czynne wystąpienie przeciw tej chorobie i użycie środków prezerwatywnych, położyło tamę dalszemu jej szerzeniu się. Po długim więc na wołowe mięso poście, dzisiaj z tym lepszym zajadamy je apetytem.

W życiu naszem społecznem małe w tak krótkim perjodzie czasu zaszły zmiany. Potrącenie o niektóre ważniejsze w tym przedmiocie kwestję, w celu powołania do życia wielu uśpionych tutaj pierwiastków i skierowania go na nowe drogi, jak również wskazanie ułatwień i ulepszeń, jakie gdzieindziej oddawna zyskały prawo obywatelstwa, zostawiam do przyszłego listu. Wierzymy, że prawo postępu, że światło i prawda odniosą nakoniec zwycięztwo, — *K-rz W...*

Różne wiadomości.

— Tygodnik Illustrowany donosi, że zamieszkali w Irkucku Polacy nadesłali do redakcji tego pisma rs. 225; na stypendjum imienia Kopernika.

— „Mosk. Wiedom.” donoszą, że staraniem Namiestnika Królestwa ma być asygnowaną suma rs. 10,000 na koszta wystawy, która ma być urządzoną na przyszły rok w Warszawie dla gubernij Królestwa Polskiego.

— Czytamy w gazetach rosyjskich, że suma asygnowana przez rząd na utrzymanie duchowieństwa katolickiego w różnych prowincjach cesarstwa i w Królestwie Polskiem na rok 1874, wynosić ma 1,582,931 rs.; na utrzymanie zaś duchowieństwa protestanckiego w ogóle 106,130 rubli.

— Safer-basza (Kościelski), którego konie na wystawie wiedeńskiej zwróciły uwagę wszystkich hyppologów, podarował najpiękniejszego ze swych ogierów wartości złr. 7000 Wiktorowi Emanuelowi,

— W Moskwie 6/18 września odbyło się otwarcie m i e s z k a ń s t a ł y c h d l a g u w e r n a n t e k należących do stowarzyszenia pomocy dla nauczycielek. Dom składa się z 17-tu mieszkań oddzielnych; cena najmu ustanowioną jest od 5 do 15 rubli miesięcznie. Lokale te są względnie dość tanie, wygodne i znajdują się w sąsiedztwie kantoru stowarzyszenia, co ułatwia mieszkańcom konieczne z zarządem towarzystwa stosunki.

— „Tyfl. Wiestnik” przytacza objaw szczególnej hojności obywateli miejscowych. Tyflis mówi ta gazeta, lubi bardzo pozować na stolicę, o tem jednak jak dostojnie pojmuje swoje stanowisko, świadczy fakt że z budżetu wynoszącego 385,000 rubli, magistrat przeznaczył na oświatę ludową zaledwie 2650 rubli. Dzienniki rosyjskie komunikując ten szczegół odzywają się z ironją o uczuciu obywatelskiem publiczności tyfliskiej i przyznać trzeba, że słusznie. (G. P.)

— Pruski zarząd telegrafów ma przyjąć z d. 1 stycznia r. przyszłego, tymczasowo 90 t e l e g r a f i s t e k.

— Z Londynu donoszą o śmierci byłego redaktora francuzkiego, nastąpionej z głodu. Redaktor ten, gdy rząd francuzki gazetę jego prześladował, przybył do Londynu i zamyślał się utrzymać tłómaczeniem manuskryptów. Nieszczęśliwy ten nie znalazłszy jednakże zajęcia niezadługo zmuszony był opuścić swe mieszkanie. Na ulicach Londynu bez dachu i pracy błądząc utracił on wkrótce swe siły które znalezione na ulicach skurki chleba nie zdołały podtrzymać. Po kilku dniach tak nędznego życia odprowadzono zemdlonego do domu roboczego, gdzie wszelkie pielęgnowanie okazało się bezskutecznem. Opowiedział on całą swą historję i.... umarł z głodu. Człowiek ten miał dopiero lat 32 i nazywał się Henri Ryan.

— W Palermo zadała pewna osoba niedawno cios sztyletem drugiej, lecz postrzegłszy mylkę, zawołała: „Przepraszam pana, ten cios nie dla Niego był przeznaczonym.”

— W przeszłym miesiącu we wsi Zawiłówce w gubernji penzeńskiej, z a m o r d o w a n ą została cała rodzina kupców Malinionych przez ich sługę. Zabójca po spełnieniu występku obebrał także sobie życie.

— P. W i l k o ń s k i, który chlubne miejsce był sobie wyrobił w dziennikarstwie francuzkiem, i pisywał do dzienników zachowawczych, powołany został przez prefekta Lyonu na przewodniczącego w wydziale administracji departamentu.

— Między rzeczami pozostałemi po księciu Karolu Brunświckim, szukano dotąd daremnie s ł y n n e j w a z y z o n y k s u niezmiernej wartości, znanej Europie z opisów i rysunków, a należącej do kosztowności familijnych.

— Dzienniki morawskie donoszą, że b. namiestnik Morawy baron Adolf Poche, dostał obłąkania, straciwszy na giełdzie cały swój i rodziny swojej majątek. Był on prezesem banku przemysłowoziemsko kredytowego i członkiem rady zawiadowczej banku austrjacko-węgierskiego eskontowego i kredytowego.

— Z Halifaxu pod dniem 7 b. m. donoszą, że w ciągu ostatnich burz u brzegów Kanadyjskich r o z b i ł o s i ę pod Archiut (Cap Bretan) 56 o k r ę t ó w. (G. P.)

— Fatalny zaprawdę jest rok bieżący dla giełdowców i kapitalistów. Jeszcze przesilenie giełdowe wiedeńskie nie zeszło z porządku dziennego, jeszcze naprężone położenie giełd tem przesileniem wywołane w całej sile się utrzymuje, a już drut telegraficzny nową niespodziankę przynosi z Ameryki: bankructwa domów pierwszorzędnych w New-Yorku i Filadelfji. Gazety niemieckie zapewniają, że kryza finansowa amerykańska nie oddziała na Europę, w obec jednak stosunków handlowych, jakiemi obie półkule są z sobą połączone zapewnienia te nie bardzo zasługują na wiarę. Największą sensację wywarła upadłość wszechświatowego domu new-yorkskiego J a y C o o k e e t C o m p. Bankowi angielskiemu należy się od tegoż domu 60,000 Ł., Rotszyldom 100,000 Ł. Dalej wymieniają jako upadłe: N a t i o n a l T r u s t - C o m p a n y i C o m m o p - W e a l t h - B a n k. Deponenci banków new-yorkskich oblegają takowe, żądając natarczywie zwrotu swych wkładów. Panika przechodzi wszelkie pojęcie. Rząd Stanów Zjednoczonych czynnie się przykłada do zatamowania gwałtownie wzbierającego potoku upadłości i ogólnej ruiny. Tymczasem „Economist” angielski wzywa bank angielski do podniesienia swego minimum, robiąc słuszną uwagę, że jeżeli kiedy to teraz tembardziej rezerwa banku powinna być wzmocnioną. „Economist” widocznie jest przekonania, że kryza amerykańska w sposób dotkliwy oddziaływać będzie na Anglję i dla tego radzi bankowi trzymanie wysokiej rezerwy. Podzielając opinję „Economist” trudno, przy najbardziej optymistycznem zapatrywaniu, przypuścić, aby targi pieniężne europejskie w niedalekiej przyszłości wyszły ze stanu apatycznego, w jakim od roku wegetują. (Gaz. Handl.)

— W kilku warsztatach paryzkich fabryk wyrobów metalowych urządzono s z t u c z n e m a g n e s y, służące do wydobywania drobnych opiłek wpadających w oczy robotnikom. Potężne te magnesy mogące udźwignąć kilkanaście funtów ciężaru, z łatwością dobywają choćby głęboko u- więzłe opiłki. Jak wielkiem jest to dobrodziejstwem, dowodzi nieustanne uciekanie się robotników do tego przyrządu. (G. P.)

WIADOMOŚĆ

o b. Towarzystwie Dobroczynności

W KALISZU.

—

Niegdy kommisja województwa kaliskiego zająwszy się wykryciem i uregulowaniem funduszów instytucji dobroczynnych, otworzyła w r. 1817 księgę dobrowolnych ofiar i składek miesięcznych, wyjednywała dla ubogich wsparcia a prócz tego urządzała zabawy, widowiska i kwesty, zwiększające źródło dobroczynności. Środki te były tymczasowe, gdyż zakładowe fundusze instytucyjne, w skutek okoliczności i nieporządków administracyjnych, potrzebowały dopiero windykacji. Sprawozdanie ogłoszone drukiem przez b. Kommisję wojewódzką wykazało, że od dnia 22 czerwca 1818 r. do dnia 2 maja 1825 r. jako daty zawiązania się w Kaliszu Towarzystwa Dobroczynności, ofiary publiczne na ubogich, z loterji fantowych, z koncertów, teatrów amatorskich i rozmaitych innych źródeł, wynosiły przychodu złp. 60591 gr. 14½ wydatki w epoce jak wyżej 51849 gr. 4½, remanent zatem czynił złp. 8742 gr. 10, a nadto, ponieważ z ostatniego balu kostjumowego na ubogich zebrano złp. 2103 gr. 20. Przeto fundusze dobroczynne kaliskie, wynosiły summę złp. 10846. Taki był stan przychodzenia ubogim z pomocą w Kaliszu, w epoce, gdy wyłącznie sama komisja wojewódzka zajmowała się zbieraniem dla nich funduszów i składek. W r. 1825 zawiązało się z dozwolenia i inicjatywy Władzy w Kaliszu Towarzystwo Dobroczynności, które uchwaliwszy d. 11 marca tr. ustawę, inaugurowano było przez Prezesa b. kommisji wojewódzkiej w d. 2 maja tr. W dniu tym komisja wojewódzka oddała powyższy remanent Towarzystwu Dobroczynności i zlała na nie obowiązek opiekowania się dalej losem ubogich. Pierwszym prezesem tego Towarzystwa był prezes Trybunału Rembowski a pierwszymi jego członkami w liczbie 34, osoby następujące z duchownych: 1) ks. Trafarski oficjał i kanonik, 2) ks. Przybylski proboszcz Ś. Mikołaja, 3) ks. Modl pastor gminy ewangelickiej; z obywateli ziemskich i miejskich: 4) Przeuski z Kokanina, 5) Maciej Ordęga ze Szczypiorna, 6) Wyganowski z Warszówki,—z Kalisza: 7) Nieszkowski, 8) Wagner, 9) Kaas, 10) Ehm, 11) Langowski, 12) Dr. Med. Schultz, 13) Bednarczyk; z urzędników, sędziowie Trybunału: 14) Wyganowski, 15) Leśniewski, 16) Prądzyński, 17) Piątkiewicz pisarz, 18) Kowalski komm. wojew. adm., 19) Żelisławski komm. woj. skarb., 20) Homicki komm. wojew. wojsk., 21) Dziewulski sekret. kommisji wojewódzkiej, 22) Raczyński naczelnik sekcji skarb., 23) Szotarski nacz. sek. ekonom., 24) Hertz prezyd. miasta, 25) Locci kommisarz obw., 26) Schönfeld lekarz, 27) Mejer Dr. fizyk, 28) Glotz mecenas, 29) Rozdejczer patr. tryb., 30) Garszyński sędzia, 31) Michalski sędzia, 32) Czajkowski dyrektor poczty, 33) Opieliński radny magistr., 34) Giehl nadrachmistrz.

W r. 1823 Najjaśniejszy Pan przez odezwę Ministra Sekretarza Stanu z d. 12 (24) czerwca tr. raczył polecić, iżby Towarzystwu Dobroczynności w Kaliszu wypłacono summę rs. 750. Niezadługo, bo w tymże samym roku, minister sekretarz stanu zawiadomił Kommissję Rz. Spr. Wewn., że Najjaśniejszy Pan sposobem daru raczył udzielić Najwyżej temuż Towarzystwu summę rs. 1500. Ogólna ta summa w ilości rs. 2250 otrzymana z Monarszego daru, wypożyczoną została przez Towarzystwo na dobra Szczytniki z przeznaczeniem od niej procentu dla ubogich. W d. 27 października 1829 r. pierwszy tego towarzystwa prezes, Rembowski, złożył godność a na jego miejsca obrany był Czajkowski ówczesny dyrektor poczty w Kaliszu, który dla Towarzystwa Dobro-

czynności zapisał na swoich dobrach Szczytniki summę złp. 1800 przeznaczywszy procent od niej na wspieranie ubogich. W r. 1844 z funduszów remanentowych wypożyczyło znowu Towarzystwo na dobra Tyminiec summę złp. 4200 z procentem 5%, a nadto 2% dobrowolnie przez wypożyczającego właściciela dóbr, ofiarowanym. Tym sposobem summa ogólna rs. 3150 składająca się z swoich summ na Szczytnikach i jednej na Tymieńcu, była funduszem zakładowym kaliskiego Towarzystwa Dobroczynności. Nakoniec w r. 1849 gdy ng. ks. biskup Tomaszewski jako prezes tego Towarzystwa, złożył pomieniony urząd, wtedy Towarzystwo to dla braku dostatecznych funduszów, skutkiem wreszcie zmniejszenia się składek deklarowanych, rozwiązało się i przestało istnieć. Procent od wspomnionego wyżej zakładowego funduszu wypłacany przez Bank, używany jest i podotąd na przychodzenie z pomocą ludziom ubogim a w tych liczbie, wstydzącym się żebrać. *A.*

MAPPY

topograficzno-archeologiczne.

—

(Dokończenie).

—

Że zabytki starożytne od dawna szanowano i takowe gorliwie u nas strzeżone bywały, tego posiadamy w obecnych nawet czasach dowody, nie masz bowiem dworca, ani uboższej nawet rodziny, w którejby nie przechowywano, czy to pieniądze złotego w sukcessji po pradziadach odziedziczonego, co rok w dzień Trzech Króli poświęcanego, w darze dla przyszłej synowej, albo dla wnuka przeznaczonego. Tu ze czcią poważają Relikwie świętych, obrazy, mentaliki, paciorki, dzwonek Loretański, tam znowu kamee, zausznice, kubek albo tackę z numismatów, posążki, owdzie hełm, odłamek pancerza, misiurki, strzały, groty, halabardę, roztruhan, jaszczur, Stanisławówkę, gdzieindziej kronikę z wizerunkami królów, żywoty świętych, albo osobliwości natury przedstawione w kamieniach różnych kształtów, hematyty, fulguryty, garnki i miski u siebie w grobach Aryańskich wykopane i t. p. Byłoby wprawdzie do życzenia, ażeby szczegóły takowe, z opisem ścisłym każdego, gromadzono w muzeach, coby dla nauki nie małą korzyść przyniosło, bacząc wszakże znowu drugostronnie, że o ileby jedni chętnie na ofiarę się zgodzili, drudzy atoli za żadną cenę z odwiecznemi pamiątkami rozstaćby się nie chcieli, trwałości tych zbiorów nie dowierzając, cel przeto tak szlachetny z trudnością zaledwie wielką mógłby być osiągnięty. Natomiast udać by się powinno, jak mniemam, wydawnictwo „Osobliwości miasta Kalisza i tegoż okolic" na wzór Album Kaliskiego Edwarda Staweckiego **), a przedmiotów godnych pisma takowego znalazłoby się pod dostatkiem, bądź w przedstawianiu świątyń, obrazów, dzwonów, sprzętów kościelnych, grobowców, rzeźb, bądź w odrysowaniu planu bitwy pod Kaliszem z roku 1706, zbroi, wykopalisk znaczniejszych, portretów zasłużonych Kaliszanów i t. d. Nie brakłoby i mężów do opisania tychże, a pan Barcikowski, który dał dowód znajomości sztuki swojej przez rysunki w Tygodniku Illustrowanym, tudzież przy Album kaliskiem, i który oprócz tego kilka jeszcze pomników prywatnie odkopijował, nie odmówiłby zapewne swojego współudziału. Przyłożyliby się do tego i obywatele okoliczni, umiejący ocenić sztuki piękne, nauki i starożytności, jak niegdyś Raczyński, Przeździecki, Tyszkiewicz i inni, a pojawienia się dzieła podobnego do wzorów sztuk średniowiecznych Rastawieckiego, nie jednaby gubernja nam pozazdrościła, tylko chcieć szczerze i rękę przyłożyć, a rezultat nastąpi.

Przy samym końcu zwrócić mi się wypada do wyrozumiałości ogółu o uwzględnienie, jeżeli całego powyższego opracowania nie przedstawiłem we właściwej symmetrji, i jeżeli obok tego dostrzeżone będzie tu lub owdzie powtarzanie się lub rozproszenie szczegółów; określenie wszelako mniej dokładne, usterki, a przedewszystkiem fałsze, raczą uprzejmie mężowie, z rzeczą i miejscowością lepiej obeznani poprawić, i dla dobra ogółu w piśmie niniejszem sprostować. Są to materjały surowe, nieokrzesane, dostarczone przez prowincjonalistę pod ręką wprawnego mistrza, który z tychże przy pomnożeniu się ich liczby, kiedyś gmach wspaniały wznieść potrafi. Oby wiadomości powyższe co do powiatów: Piotrkowskiego, Radomskiego, Wieluńskiego i innych za szczupło przedstawione, zdołały efemeredy Piotrkowskie uzupełnić; albo pisma perjodyczne odleglejszych nam gubernji, departamentów, cyrkułów czy też dystryktów zechciały pomniki swoje co do starożytności, historji, sztuk pięknych i wykopalisk podobnież w szczegółach nam zakommunikować. Ja zaś po osiągnięciu tak pożądanego skutku uważałbym się dostatecznie wynagrodzonym za dodanie popędu w odszukiwaniu nowych źródeł dzieje nasze pojaśniających. Jeżeliby na przyszłość coś znowu z podobnychże świeższych materjałów wiadomości moich, czy to bezpośrednio, czy to z uprzejmych doniesień doszło, podzielić się nimi z życzliwemi współziomkami dodatkowo nie zaniedbam. *Szaniawski Józef.*

K O N I E C.

**) Stawecki Edward urodzony roku 1829 w Sandomierskiem we wsi Odechowie, po ukończeniu nauk w Gimnazjum Piotrkowskiem, miał udział w kampanji Węgierskiej, następnie zaczął wydawać w roku 1858 Album Kaliskie formatu blisko arkuszowego, w którego pięciu pozytach zamieścił 20 rycin przez Barcikowskiego dokładnie odwzorowanych, to jest: Kalisz w wieku XVII, kollegjatę Panny Marji w Kaliszu, Rząd gubernjalny, pomnik grobowy, arcybiskupa Karnkowskiego, kościół ś-go Mikołaja, obraz Rubensa w tegoż wielkim ołtarzu, dawniejszy korpus kadetów, dawniejszą kaplicę i salę musztry, kościół Reformatów, Trybunał, Więzienie, kościołek ś-tego Wojciecha na Zawodziu, kościół bernardynów, szpital ś-tej Trójcy, oranżerję w parku, widok na park i na teatr, wnętrze kościoła ks. ks. franciszkanów, gmach szkolny i kielich Kazimierza Wielkiego w Kollegjacie, a to wszystko z tekstem szczegóły pojaśniającym. Następnie redagował Stawecki w Warszawie czasopismo pod tytułem „Kronika," umarł w Radomiu dnia 4 kwietnia 1866 roku.

Przegląd polityczny.

—

Od kilu dni w Berlinie głucho krążą pogłoski o niełasce księcia Bismarck u dworu. Berliński „Boursen Courier" w artykule naczelnym o „przesileniu kanclerskiem" pisze: Pośród uroczystości i przedstawień galowych, rozeszła się posępna pogłoska o zachwianiu stanowiska naszego kanclerza. Gdy w Prusach lub w cesarstwie niemieckiem jest mowa o przesileniu ministerjalnem, przyczyny jego szukać trzeba w innych zgoła rzeczach, niż to bywa w krajach prawdziewie konstytucyjnych. Tam większość Izby deputowanych zwykle obala niemiłe jej ministerjum.

W Prusach i w cesarstwie niemieckiem jest przeciwnie osobliwego rodzaju konstytucjonalizm. Właściwego przesilenia ministerjalnego u nas nie bywa, tylko ustępują z gabinetu ministrowie, którzy stracili łaski u dworu, lub też u pierwszego ministra. Nic też dziwnego, że przeróżne krążą teraz wieści o przyczynach kanclerskiego przesilenia. Od odkrycia pomnika Zwycięztwa, postępowanie księcia Bismarcka było w istocie osobliwe. Jego zimną i oględną podówczas postawę objaśniano tem, że kanclerzowi nie podobał się wyłącznie pruski charakter uroczystości, który mógł tylko obrazić Niemcy południowe i Austrję. Znowu też wygrzebano rozterki między jenerałem lejtnantem księciem Bismarck, a jenerałem feldmarszałkiem hr. Manteuffel; powołano się także na nieustanną nieprzyjaźń ultramontanów względem ks. Bismarck, i przypomniano dawniejsze intrygi partji dworskiej. Sprzeczne wiadomyści o obsadzeniu ważnych posad dyplomatycznych przeciw woli kanclerza, obiegały w dziennikach. Musiało więc być w tem trochę prawdy, skoro cesarz nie przyjął ks. Bismarck podczas dni ostatnich, a dał posłuchanie jego przeciwnikom... O rzeczach tak delikatnych prasa pruska obowiązana jest mówić z wszelką oględnością. Powiemy więc tylko, że pierwsza część wykryć jenerała Lamarmora sprawiła nierównie większe wrażenie niż utrzymywały dzienniki. Wrażenie to nader w sferach dworskich nie miłe, przypadło w czasie, gdy król włoski wybierał się w podróż do Wiednia i do Berlina. Obowiązkiem było dzienników ile możności zamazywać wykrycia broszury, najbardziej ks. Bismarck obciążające; jakoż dzienniki jego starały się wszelkiemi sposobami dowodzić, że jenerał Lamarmora jest ślepym stronnikiem polityki napoleońskiej, i że zazdrościł księciu Bismarck jego wyższości dyplomatycznej. Broszura jednak zawierała pewne wykrycia, które stawiały p. Bismarck z roku 1866 w świetle nader dwuznacznem, że gorzej nie powiemy, a niepodobna było zadać fałszu twierdzeniom jenerała Lamarmora.

Londyn, 29 września. Bank angielski podniósł dyskonto z 4 do 5 od sta. (G. P.)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr. 5463. Podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 (28) października r. b. o godzinie 11-ej z rana w biurze tegoż magistratu odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus) na oddanie w entrypryzę robót przy urządzeniu skweru na placu przy kościele Ś-go Mikołaja i alei przechodniej przy Franciszkańskim kościele w mieście Kaliszu, począwszy od summy anszlagowej rs. 588 kop. 65 ¼. Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium równające się ⅒ części anszlagowej summy, t. j. rs. 58 kop. 86 ¾, jak również świadectwo kwalifikacyjne na prawo podejmowania się entrepryz. Warunki licytacyjne, kosztorys i plan mogą być przeglądane w magistracie w godzinach biurowych.

Za Prezydenta, *Tański.*— Radny, *Szulakiewicz.* (507—3-1)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **30** września 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	6	8	—	—
Pruskie tal.	1	11	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	60	95	30
„ „ „ serji II. „ 100	93	85	93	55
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	93	70	93	40
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	20	78	90
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	50	95	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	157	25	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	94	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	72	50	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	141	50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	113	50	112	75
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	104	—	102	25
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	105	20	105	10

Wartość kup. od L. Z. starych k. 108 $\frac{8}{9}$
„ „ „ nowych „ 136 $\frac{1}{9}$
„ „ „ Likwidac. „ 132 $\frac{2}{9}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	111	—	110	70
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	40	7	38
Paryż: 300 franków 3 m. . . .	88	35	88	5
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	96	75	96	30
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	—	—	—	—
„ „ „ 3 m. . .	98	50	98	25

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.